

Aleksander Gella

Alfred Louis Kroeber (1876-1960)

Przegląd Socjologiczny / Sociological Review 15/1, 145-149

1961

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ALFRED LOUIS KROEBER (1876—1960)

W Paryżu 5 października 1960 roku zmarł profesor Alfred Louis Kroeber. Wracał z Wiednia do Kalifornii, po odbyciu tam we wrześniu ub. roku sympozjonie antropologów, poświęconym zagadnieniom lingwistycznym.

Kroeber zajmował wybitną pozycję w amerykańskim świecie akademickim XX wieku. Ale czy istotnie należy do tego stulecia wojen i ahumanistycznych tendencji rozwojowych w nauce?

Urodzony w Hoboken (New Jersey, USA) ukończył studia i doktoryzował się na uniwersytecie Columbia w New Yorku. Ale już w 1901 r. przybył na Uniwersytet Kalifornijski w Berkeley w stopniu instruktora, gdzie spędził następnych 60 lat na pracy naukowej i pedagogicznej. Profesorem zwyczajnym został w 1919 roku. Ponadto był kuratorem Uniwersyteckiego Muzeum Antropologicznego, a od 1923 jego dyrektorem. Od 1900 do 1942 prowadził badania antropologiczne (w anglosaskim znaczeniu terminu) w Kalifornii, Nowym Meksyku, Meksyku, Ameryce Południowej i w południowo-wschodniej Azji. A jeszcze ostatnio (1959) podjął się wspólnie z S.A. Barretttem utrwalenia na taśmach magnetofonowych i kolorowych filmach resztek kultury i języka Indian amerykańskich, przyjmując na ten cel pomoc finansową (76 tys. dolarów) z National Science Foundation.

Kroeber zyskał powszechne uznanie anglosaskiego świata naukowego wyrażające się prezydenturą trzech towarzystw naukowych oraz najwyższymi odznaczeniami antropologicznymi: angielski Medal Huxleya i amerykański Viking Medal. Uniwersytet Kalifornijski w Berkeley, na którym był właściwym twórcą departamentu antropologii, uczcił go za życia dając najnowocześniejszemu budynkowi na „Campusie” nazwę: Kroeber Hall. Tam też założono Kroeber Anthropological Society.

Po przejściu na emeryturę w 1946 roku Kroeber nie przerwał działalności naukowo-piarskiej.

Próba objęcia całej działalności Kroebera w krótkim szkicu jest skazana na powierzchowność. Chciałbym jednak o tyle mówić tu o całej rozległej jego działalności, o ile jest to konieczne dla zbliżenia się do osobowości uczonego i zrozumienia jego stosunku do nauki, a w szczególności antropologii.

Dzieło Kroebera ma dwa aspekty: czysto naukowy i humanistyczny w szerokim znaczeniu słowa. Aspekt naukowy to intelektualna wartość jego spuścizny. Humanistyczny — to jego ogromny wysiłek ocalenia przed ostatecznym zniknięciem resztek pierwotnych kultur i języków amerykańskich Indian. Praca uczonego na tym polu nie była tylko zajęciem naukowym, ale akcją łącznika komunikującego dwa światy: ginącą „dziką” Amerykę indiańskich szczepów z Ameryką XX wieku. Kroeber wyrastał w czasach kiedy tzw. „Dziki Zachód” cywilizowała strzelba i rewolwer białego osadnika. Okres szczególnie ostrej eksterminacji Indian w zachodniej części Stanów przypada na drugą połowę XIX wieku. Ze 150 tys. w 1850 r. pozostało ich 20 tys. w 1880 r. Ocalić przed zapomnieniem, to obdarować ginących tym „wiecznym życiem”, które jest tak powszechną potrzebą ludzką. Kroeber całkowicie poświęcił się temu zadaniu. Obu stronom: tym, którzy przeminęli, i tym, którzy z nieubłaganością wylewającej się lawy zmiażdżyli i przeobrażili łowcze tereny dawnych mieszkańców w kraj cywilizacji przemysłowej — oddał nieocenioną przy-

sługę. Jego dzieło *Handbook of Indians of California* (wydane przez Smithsonian Institute w 1925 r.) jest podstawowym źródłem wiedzy o tej Ameryce, której ostatni mieszkańcy żyją dziś w rezerwach w kilkuosobowych wspólnotach.

Badania Kroebera odnośnie do Indian obejmują również Amerykę Południową. W Peru bowiem poczynił pewne odkrycia archeologiczne, które mu pozwoliły podjąć próbę klasyfikacji kultur peruwiańskich. Pisząc o roli „snów upewniających” (*reassurance dreams*), wspomina Kroeber spotkanie w 1902 r. z pewnym starym Indianinem, który opowiadając indiańskie wierzenia na temat powstania świata miał zastrzeżenia co do powierzania nadprzyrodzonych prawd białemu człowiekowi. Uspokoił się dopiero po śnie, w którym widział siebie stojącego razem z Kroeberem przed obliczem Mastamhó (Stwórca). Żalobnie przybrany w korę z czarnej wierzby Mastamhó powiedział; „Ten biały człowiek jest w porządku. On coś nie coś wie”¹. Dziś możemy powiedzieć, że stary Indianin miał sen iście proroczy. A Kroeberowi w każdym razie ogromnie ułatwił wówczas pracę.

Intelektualny walor naukowej spuścizny Kroebera polega nie tylko na wartości niezastąpionego po dziś dzień podręcznika *Anthropology* (pierwsze wydanie 1923, drugie 1948), nie na tym, że pisząc o rozwoju Filipin (*Peoples of Philippines*, American Museum Press, 1919) dał wzór badań nad procesem formowania się narodu z pierwotnych plemion, i nie na tym, że psychoanalitycy pod jego wpływem zajęli się Indianami, ale — wydaje mi się — przede wszystkim na tym, iż potrafił on w ciągu całego okresu swej naukowej działalności utrzymać równowagę pomiędzy elementami scjentystycznymi a filozoficzno-humanistycznymi. Do której zatem epoki należy ten uczonec?

Wiek XX przyniósł naukom społecznym udoskonalenie metod badawczych, ale wraz z tym zmniejszył nacisk na poznanie całościowe, na humanistyczne zbliżenie do przedmiotu i filozoficzną refleksję. Kroeber jest jednym z tych nielicznych, którzy przeżyli okres naporu metodologii nauk ścisłych na inne gałęzie nauki i nie ulegli tendencji zawężenia specjalistycznego. Szeroko wykorzystując najnowsze techniki i metody badawcze zdołał zachować głęboko humanistyczne ujęcie zjawisk kulturowych w ich niewymierzalnej złożoności.

Kroeber zdobył wysoką umiejętność całościowego ujmowania badanych zagadnień. Nie sądził, aby wąskie specjalizacje dawały zbliżenie do tak złożonego zjawiska jak kultura. A że właśnie to zjawisko było centralnym przedmiotem jego naukowej ciekawości, więc starał się podchodzić do niego wszystkimi drogami. Pozostając antropologiem włączał w swą dziedzinę wszelkie studia pokrewne. Prowadził badania jako etnolog i etnograf, uważając zresztą etnografię za trzon antropologii. Jak lingwista szukał powiązań językowych grup kulturowych i rasowych na badanych obszarach. Jak psycholog rozważał, w jakich granicach antropologia może przyjąć i wykorzystywać poglądy Freuda (problem: Totem i Tabu). Jak historyk gromadził i analizował legendy i mity znikających światów. Jak socjolog prowadził szereg badań ankietowych. Łączył role geografa, socjologa i kulturoznawcy, kiedy badał zależności istniejące pomiędzy środowiskami geograficznymi a kulturami rozwijających się na nich społeczeństw (*Cultural and Natural Areas of North America*, 1939). Wreszcie część jego dzieła ma charakter filozoficzny. Przy tym wszystkim jednak pozostawał niezmiennie antropologiem, dla którego nauka ta miała charakter niemal religii, jak mówił o nim w wywiadzie udzielonym L'Express'owi etnolog francuski Lévi-Strauss².

Kroeber uważał siebie za humanistę i przyrodnika w jednej osobie i próbował rozwiązać zagadnienia stosunku pomiędzy antropologią a naukami humanistycznymi. Etnografia — to serce antropologii — jest bowiem nauką przyrodniczą, która zajmuje się zjawiskami głównie objętymi przez nauki humanistyczne. Historia naturalna, którą zajmuje się etnografia, jest, biorąc rzecz teoretycznie, historią ludzkiego zwierzęcia. „[...] prawdziwy zapis etnograficzny odnosi

¹ „That white man is all right. He knows something”. *Ethnological Interpretations*, University of California Publications in American Archeology and Ethnology, 1—6, Los Angeles — Berkeley, 1957, s. 206.

² Claude Lévi-Strauss, *L'humanité, c'est quoi?*, „L'Express”, 20 octobre 1960, s. 32.

się raczej do zwierzęcej struktury i zachowań niż do ludzkiej psychologii [...]”³. Ten pogląd powodował, że Kroeber humanista jednoczył się z Kroeberem przyrodnikiem i podejmował żmudne badania pomocnicze odległe od głównego pola zainteresowań uczonego: kultury ludzkiej — takie jak np. badania, nad porozumiewaniem się wśród pszczół lub innych społeczeństw zwierzęcych.

Oczywiście, socjologa interesuje przede wszystkim Kroeber — kulturoznawca. A i w tej dziedzinie należy do największych uczonych epoki. Zaprawiony na analitycznych badaniach małych, zamkniętych i przeważnie wygasłych kultur indiańskich, sięgał — szczególnie w ostatnim okresie życia — do wielkich problemów kultury i cywilizacji współczesnej. Nie podzielał pesymizmu Danilewskiego i Spenglera czy Toynbee’go. Nie wierzył, żeby cywilizacja miała z konieczności tylko jeden cykl życiowy z jedynym i niepowtarzalnym okresem twórczym. Nie sądził, aby można postąpić dla jej zrozumienia „ostateczną moralną przyczynowością”, jak tego próbował Toynbee. Uważał natomiast, iż skupienie uwagi na treści, strukturze i fluktuacjach kultur w różnych cywilizacjach jest lepszą drogą do zrozumienia i przewidywania ich rozwoju niżli opieranie się na historycznych przykładach powtarzania się pewnych układów. Uważał, że „badanie cywilizacji musi się rozwijać bez uprzednio przyjętych założeń, obejmując małą liczbę silnie zróżnicowanych wielkich kultur, i musi obejmować mniejsze, pochodne, a nawet całkiem skromne kultury [...]”. Badanie cywilizacji może, choć niełatwo, stać się dziełem naukowym, a to jeśli się uwolni od emocjonalnego stosunku do kryzysów, upadków, załamań, wyniszczeń i śmierci”⁴.

Kroeber twierdził, że nie dają rezultatów generalne szturmy na najbardziej złożone zjawiska, takie jak kultura czy cywilizacja. Cytadela kompleksów przyczyn, na których się wspierają, zdobyć można jedynie posuwając się krok po kroku metodami naukowymi. Nie mamy technik naukowych, które by nam pomogły wyjaśnić, czym są takie wielkie zjawiska. Dlatego zamiast rozważać ich początek i przyczyny, Kroeber proponuje wpiery zrozumieć o tyle dostępne — skutki. Zgodnie z tym stanowiskiem w książce *Style and Civilization* (1957) rozważa style cywilizacji, które były ich produktem, a zarazem opisywały je. Odpowiedź na pytania „co” i „jak” musi być postawiona wcześniej, niżli próba adekwatnego przeniknięcia tajemnicy „dlaczego”.

Toteż zastanawiając się nad tak złożonym zjawiskiem historycznym, jak cywilizacja, rozpatruje możliwość opisania jej w całości z pomocą elementów jakościowych stylów. Sądzi bowiem, iż można je odnaleźć w całej kulturalnej działalności włączając w to również naukę. Przypuszczał, że „analogie niektórych jakości stylowych można wysledzić w pewnych segmentach natury znajdujących się poza granicami działalności ludzkiej, w samych formach życia”⁵.

W tej niedużej rozprawie, opisującej zjawisko cywilizacji poprzez analizę stylów przejawiających się jednoznacznie we wszystkich dziedzinach życia i twórczości, występuje, być może, w najbardziej pełnej formie, zdolność Kroebera do widzenia i systematycznej analizy świata ludzkiego i jego przyrodniczego podłoża jako monolitycznej całości. Toteż w 1948 w zakończeniu swej wypowiedzi na sympozjum poświęconym integracji nauk podkreślił, że „w dziedzinie zjawisk nieorganicznych podejście kulturowe (*cultural approach*) nie jest ani wyłącznie słuszne, ani nie stanowi jakiegось panaceum. Jest podejściem selektywnym, owocnym dzięki swej selektywności, ale z tego samego powodu jest ograniczone w swym zasięgu”⁶.

Antropologia anglosaska obejmując zagadnienia kulturowe (europejska kontynentalna ogranicza się do anatomicznego aspektu populacji światowej, stając się tym samym gałęzią nauk biologicznych) z natury rzeczy wchodzi na teren socjologii. Powoduje to pomieszania socjologicznych i antropologicznych pojęć zarówno kultury, jak i społeczeństwa (dla nas, którzy nie posiadamy antropologii w anglosaskim znaczeniu, zagadnienie to wydaje się szczególnie interesujące).

³ A. L. Kroeber, *Ethnographic Interpretations*, s. 202.

⁴ A. L. Kroeber, *Style and Civilization*, Cornell University Press, New York 1957, s. 159—160.

⁵ *Tamże*, s. 58.

⁶ A. L. Kroeber, *The concept of Culture in Science*, w zbiorze: *The Nature of Culture*, University of Chicago Press, 1952, s. 135. Autor uważał ten *address* za najbardziej dojrzałą i wykończoną ze swych wypowiedzi na ogólne tematy kultury.

Kroeber widział jasno problem zachodzenia na siebie obu dyscyplin i poświęcił mu wiele uwagi. Już w 1936 napisał artykuł pt. *So-called Social Sciences*, w którym po raz pierwszy zaprezentował swój pogląd na jednorodność przedmiotu tzw. nauk społecznych⁷. Na wiosnę 1958 roku pisze artykuł *The Personality of Anthropology*⁸, w którym wskazuje, że to co dzieli socjologa od antropologa jest mniejszej wagi, niż to co ich łączy. Łączy ich wspólny obiekt, który Durkheim nazywał „faktem społecznym”, Spencer — własnościami „superorganicznymi”, a Tylor — „kulturą”. Natomiast dzielą ich tylko skłonności: u socjologa do zajmowania się społecznymi danymi, strukturą, procesem, a u antropologa — do wszystkiego, co oznaczamy przymiotnikiem „kulturowy”.

Tego samego roku w jesieni ogłasza artykuł napisany wspólnie ze znanym socjologiem amerykańskim Talcott Parsonsem pt. *The Concepts of Culture and of Social System*⁹.

Brak zgody co do koncepcji społeczeństwa i kultury powstaje zdaniem Kroebera, nie tylko na tle nieporozumień semantycznych. Przede wszystkim chodzi o to, że wielu uczonych z obu dyscyplin nie może się pogodzić co do tego, jakiej rzeczywistości desygnatami są oba terminy. Socjologowie są na ogół skłonni widzieć wszystkie systemy kulturowe jako pochodne systemów społecznych. Antropologowie natomiast mają podejście bardziej całościowe i dlatego często wychodzą od całościowych systemów kultury, żeby następnie rozpatrywać struktury społeczne, jako część kultury. „[...] każde z tych założeń jest przyjęte *a priori* i nie może być utrzymane w dzisiejszym stanie wiedzy”¹⁰. To co kulturowe i to co społeczne stanowi tylko dwa aspekty tego samego zjawiska. Równocześnie jednak system oparty na jednym aspekcie nie jest bezpośrednio sprowadzalny do terminów systemu budowanego w oparciu o drugi.

W czasach, w których z jednej strony Tylor i Boas obejmowali terminem „kultura” całość społecznych przejawów człowieka, a z drugiej Comte, Spengler, Weber i Durkheim obejmowali to samo zjawisko terminem „społeczeństwo” — wystarczyło rozróżnienie operacyjne. Mianowicie: antropolodzy zajmowali się ludami prymitywnymi (*nonliterate*), socjologowie zaś cywilizowanymi (*literate*).

Kroeber, zgodnie z Parsonsem, uważa, iż „dla większości zastosowań będzie rzeczą korzystną określać pojęcie kultura wężej, niż to miało miejsce w tradycji amerykańskiej antropologii, a odnosić je do przekazywanych i tworzonych treści i układów wartości, idei oraz innych symboliczno-znaczeniowych systemów jako czynników kształtujących tak ludzkie zachowanie, jak i wytwory powstające w rezultacie tych zachowań”. Równocześnie sugerują, „aby termin społeczeństwo lub system społeczny używać szczególnie dla oznaczenia systemu stosunków interakcji zachodzących pomiędzy jednostkami a wspólnotami”¹¹.

Niezależność tych dwóch systemów odniesienia do tej samej rzeczywistości widać wyraźniej na przykładzie społeczeństw owadzych, w których komponenty kulturowe nie odgrywają prawie żadnej roli. Niezależność obu systemów nie oznacza braku związków. Ale tak wyraźny rozdział pozwala mieć nadzieję, iż z czasem okaże się, które z tych dwóch ujęć zjawiska socjo-kulturowego i w jakich sprawach daje lepsze rezultaty. „Tradycyjne perspektywy antropologii i socjologii winny połączyć się w tymczasowe kondominium prowadzące do zróżnicowanej, ale zasadniczo współdziałającej ofensywy na problemy ze wspólnych terenów, którymi obie dyscypliny są zainteresowane”¹².

⁷ A. L. Kroeber, *So-called Social Sciences*, w zbiorze: *The Nature of Culture*.

⁸ A. L. Kroeber, *The Personality of Culture*, Kroeber Anthropological Society, Berkeley, Fall 1958.

⁹ A. L. Kroeber, *The Concepts of Culture and of Social System*, „Sociological Review”, Fall 1958.

¹⁰ *Tamże*.

¹¹ *Tamże*.

¹² *Tamże*.

Twierdzenie to wydaje się szczególnie interesujące na tle amerykańskich tendencji do specjalizacji, ułatwiających na terenie nauk społecznych technicyzację badań, ale zubożających możliwości całościowego widzenia zjawisk.

Zastanawiając się, jak najkrócej scharakteryzować osobowość uczonego, którego miałem szczęście spotykać w latach 1959—1960, sądzę, że ten starszy pan z conradowską bródką posiadał nie tylko zalety uczonego, ale przedstawiał tak rzadki dziś typ mędrca. Otoczeniu udzielał nie tylko swej wiedzy, ale też swego stoickiego spokoju. Starszych pokonywał swą wiedzą, młodszych podbijał swą skromnością i naturalnością.

Aleksander Gella